

## **Marta Obuch kończy osiem zdań!**

**Pierwszy idol...** mój tata. Był dla mnie całym światem, razem zwiewaliśmy mamie. Chodziliśmy na rurki z kremem i na prawdziwą bitą śmietaną. To on pokazał mi, jak smakuje woda z saturatora. Z sokiem, a jakże. To także on uczył mnie żartować i tego, jak być pogodnym. Był najlepszym i najfajniejszym kumplem, zajmował na liście numer jeden.

**Książka, która nigdy mi się nie znudzi...** Naprawdę takich książek jest wiele. Czytam je regularnie co jakiś czas i zawsze poprawiają mi humor. „Całe zdanie nieboszczyka”, „Harpie”, „Depozyt”, „Krowa niebiańska” – w zasadzie prawie wszystkie książki Chmielewskiej. Na szczęście napisała ich tyle, że kiedy przejdzie się całość, spokojnie można zaczynać od nowa i tak nie wszystko się zapamięta (ja ćwiczę celowe zapomnianie, żeby się nie pozbawiać ponownej przyjemności).

**Lubię w sobie...** fantazję. Bardzo mi pomaga się nie nudzić. Zawsze można coś przecież wymyślić i szafa gra.

**Najbardziej nie znoszę...** ludzi, którzy nie potrafią przyjmować krytyki. Takie osoby same stoją na swojej drodze do rozwoju. I nie tylko na swojej drodze, bo tworzymy wspólnie jakąś wspólnotę, cywilizację zadufanych i myślących schematami ludzi.

**Brakuje mi...** aktualnie takiego kapitału, który zapewniłby mojej rodzinie spokój i zdrowie. Szczęścia, na szczęście, mi jednak nie brakuje, a tego braku nie da się zastąpić pieniędzmi.

**Humor poprawiam sobie...** dobrym filmem lub książką i smaczną kuchnią. A kiedy jest bardzo źle, nikt nie potrafi mi bardziej pomóc niż moja najbliższa rodzina. Cenię sobie więzi limfatyczne, nie ma silniejszych.

**Gdyby nie było Internetu...** wiedzielibyśmy mniej, spotykalibyśmy się i rozmawiali częściej.

**Rozczulają mnie...** małe kotki, małe kacuszki i duzi faceci, którzy gotują na golasa. Dla mnie, oczywiście...